

# Stanisław Głowa

---

"La Chiesa non è un sottomarino :  
pensieri sulla problematica ecclesiale  
postconciliare", Franco Fusetti,  
Milano 1971 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 45/3, 209-210

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ścioła, np. u Ireneusza z Lyonu, u Ruperta z Deutz, a w naszych czasach w nauce II Soboru Watykańskiego, a zwłaszcza w konstytucji pastoralnej *Gaudium et spes*.

Beinert sporo miejsca poświęca także myśli Teilharda de Chardina, któremu przyznaje dużą zasługę w wypukleniu centralnej funkcji Chrystusa w dziele stworzenia, a przede wszystkim to, że jest On celem ewolucji zmierzającej ku Niemu. Widzi w Teilhardzie echo Pawłowej nauki przedstawionej w nowoczesnej oprawie: wraz z pojawieniem się Kościoła, który pomimo ludzkich ułomności jest załącznikiem Chrystusa mistycznego i kosmicznego, rozpoczął się nowy świat, a właściwie nowe stworzenie.

Jak wspomniano na wstępie, autor omawia interesujące zagadnienie. Stosunkowo mało jednak podkreśla udział samych chrześcijan w budowaniu Ciała Mistycznego Chrystusa. Rozwój i postęp, które dokonują się stopniowo, mogą być przyspieszone w miarę coraz lepszego poddania się kierownictwu Chrystusa jako sile napędowej i jednocześnie celowi całego rozwoju świata. Nad postępem w świecie pracują także ludzie niewierzący i ich wkład w tym względzie jest duży. Autor jednakże pominął ten wymiar działania. W ogóle odnosi się wrażenie, iż w książce została przedstawiona cokolwiek nieruchoma i statyczna wizja wzajemnych relacji między Chrystusem a światem. Brak jest także szerszego rozwinięcia wniosków wypływających ze zmartwychwstania Chrystusa, które ma wprawdzie bezpośrednie znaczenie dla samego człowieka, ale pośrednio odnosi się także do całego kosmosu.

Wreszcie trzeba zauważyć, że jeśli autor w swej pracy podjął się opracowania stosunku Chrystusa do kosmosu to brak w niej zaznaczenia tej ewentualności, na razie czysto hipotetycznej, jakie wynikałyby dla chrześcijaństwa wnioski w wypadku odkrycia istot rozumnych na innych planetach. Wprawdzie do tej pory nic na to nie wskazuje, że owe byty istnieją, ale właśnie w środowiskach studenckich takie kwestie są czasem poruszane.

Widać z tego, że W. Beinert po prostu przedstawił swych słuchaczom tylko ogólne zarysy chrześcijańskiej nauki o roli Chrystusa w dziele stworzenia, a dalsze badanie pozostawił specjalistycznym studiom egzegetów i teologów. Zresztą w zakończeniu podaje zestaw nowszej literatury teologicznej na ten temat oraz dołącza słownik wyjaśniający niektóre pojęcia.

ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa

Franco FUSETTI, *La Chiesa non è un sottomarino. Pensieri sulla problematica ecclesiale postconciliare*, Milano 1971, Massimo, s. 189.

Autor twierdzi, że Kościół nie jest podobny do łodzi podwodnej. Łódź podwodna jest zanurzona w morzu i nie odczuwa ruchu fal. Jest odizolowana od wstrząsów powierzchniowych. Bardziej nadaje się w odniesieniu do Kościoła słowo barka. Jak barka uczestniczy w ruchu fal, tak samo Kościół odczuwa zmiany i napięcia zachodzące w świecie i w mentalności ludzkiej. Fusetti jest świadomy tego, że u wielu chrześcijan w okresie posoborowym można zauważyć zniechęcenie z powodu zbyt płytkich reform eklezjalnych i jednocześnie wzrost kontestacji u tych, którzy są zbyt niecierpliwi. Nastąpiło też w wielu wypadkach zmniejszenie zapалу apostołskiego.

Aby przyczynić się do oświecenia tych zagadnień, autor, który jest księdzem i dziennikarzem, zebrał w tym dziele swoje artykuły, jakie zamieszczał w latach 1968—1970 we włoskim katolickim dzienniku „Avvenire”. Całość podzielił na trzy części. Część pierwsza, obejmująca prawie połowę dzieła, dotyczy wydarzeń odnawiającego się współcześnie Kościoła. Część druga zawiera refleksje liturgiczne na kilka wybranych tematów, a wreszcie część trzecia

nawiązuje do współczesnego ruchu ekumenicznego i niektórych wydarzeń politycznych.

Tym, co cechuje autora, jest wiara w sens zachodzących w Kościele zmian oraz optymizm płynący z faktu, że Kościół przeżywa dzisiaj swoją młodość. Rosnący udział laikatu w zadaniach apostołskich Kościoła, docenianie funkcji prorockiej, trudności wiary i jednocześnie jej wzmożenie u wielu ludzi, większy udział całej wspólnoty w modlitwie liturgicznej, a także wzrost poczucia braterstwa i odpowiedzialności za pokój i postęp w świecie, oto niektóre tylko przemiany, jakie, mimo wszystkich trudności, winny natchnąć chrześcijan optymizmem.

Ten optymizm nie jest powierzchowny. Chociaż bowiem nie potrafimy od razu zrozumieć w całej rozciągłości przeżywanych wydarzeń, to przecież nabierają one zawsze głębokiego znaczenia po jakimś okresie czasu. Wymaga to postawy ufnej cierpliwości, której jednakże musi towarzyszyć duch inicjatywy.

Ujęcie jest popularne i osadzone we włoskim kontekście religijnym i obyczajowym.

*ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa*

Michel de CERTEAU, Jean-Marie DOMENACH, *Le christianisme éclaté*, Paris 1974, Editions du Seuil, s. 119.

Tytuł książki, cokolwiek sensacyjny, mówi o pięknytm lub rozsadzonym chrześcijaństwie. Dwaj autorzy, jezuita Michel de Certeau, teolog oraz J. M. Domenach, redaktor naczelny czasopisma „Esprit”, starają się w telewizyjnej debacie, jaką przeprowadzili we Francji w r. 1973, poddać analizie współczesne bolączki chrześcijaństwa. Stwierdzają między innymi fakt laicyzacji, sekularyzacji struktur społecznych i postaw poszczególnych jednostek, co można nazwać kryzysem postaw religijnych. Oprócz zachwiania się wiary u poszczególnych osób, stwierdzają także zmniejszenie się jej wpływu na płaszczyźnie społecznej. Szereg organizacji religijnych, jak np. zakony, przeżywa kryzys, a prócz tego zmniejszyła się w świecie liczba powołań kapłańskich i zakonnych. Religia coraz częściej jest sprowadzana do dziedziny folkloru, a w najlepszym wypadku do przeżycia estetycznego, w którym piękno obrzędów i ich poetyka mają znaczenie kojące. Oczywiście autorzy jako chrześcijanie nie kończą swej debaty tonem absolutnego pesymizmu. Postulują bliżej nieokreśloną interioryzację chrześcijaństwa oraz głębsze rozpoznanie jego tożsamości w relacji do świata.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że mają stale przed oczyma Kościół w zachodniej Europie, konkretnie zaś we Francji, a to nie jest całe chrześcijaństwo. Nie w każdym bowiem kraju sytuacja religijna jest tego rodzaju, jak we Francji. Stąd ta charakterystyka tylko częściowo odpowiada np. polskiej sytuacji. Jednakże trudno przewidzieć, czy w niedalekiej już przyszłości te oceny nie będą się odnosić także do polskiego katolicyzmu.

Prócz tego uwagi autorów dotyczą przede wszystkim aktualnych trudności, tego co przemija i co jest rozsadzane w chrześcijaństwie. Za mało jednak wskazują na sposoby przezwyciężenia kryzysu i praktycznie pomijają milczeniem cały głęboki nurt odnowy. Wydaje się, że mamy dzisiaj wystarczającą ilość publikacji odnoszących się do dziedziny analizy i diagnostyki, ale wciąż za mało jest twórczych programów, konkretnych inicjatyw i dzielenia się ze wspólnotą wiernych już dokonanymi, pozytywnymi osiągnięciami. Kiedy się pomija ten wymiar życia Kościoła, wówczas łatwo popaść w pesymizm i takie zniechęcenie, które prowadzi do załamania.

*ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa*